

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . rb.	3,00	Rocznie . . . . . rb.	2,00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50
Kwartalnie . . . . . kop.	75	Kwartalnie . . . . . kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30
Adres Redakcji i Administracji: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub.				Reklamy po tekście . . . . .	25
Rękopisów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne . . . . .	20
Redakcja i Administracja „Łowiczana” znajduje się przy księgarni K. Rybackiego.				Drobne ogłoszenia za wyraz kop. 2	
				Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop. 25	
				Numer pojedynczy 5 kop.	
				Telefon № 42.	

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. F. Ziółkowskiego, w Sochaczewie skład Aptecz. W. Pawłowski, w Skierniewicach księgar. W. Zielińskiego, w Żychlinie skład Aptecz. W. Prządzińskiego, w Kutnie księg. W. Calkowski.

## Towarzystwo Łowickie

### Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych

#### SPRZEDAJE:

**Superfosfat 16 lub 18%** po cenie 8 i  $\frac{3}{4}$  kop. za 1% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie w 100 funtach z **ustępstwem 12%**

Worek, 244 funty, **Zuzli Thomasa** z zawartością 18,4% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w 2% kwasie cytrynowym w 100 funtach . . . . . Rb. 3.37

Worek, 244 funty, **Kainitu** . . . . . Rb. 2.00

Worek, 244 funty, **Soli Potasowej 30%** . . . . . Rb. 4.17

Worek, 244 funty, **Soli Potasowej 40%** . . . . . Rb. 5.39

Worek, 244 funty, **Saletry Chilijskiej** . . . . . Rb. 13.18

z **ustępstwem 3%** za gotówkę, wszystko na furmanki przysyłane do fabryki w Łowiczu.

1144-2-1

#### NADESŁANE.

**Doktor Szymon Karlsbad** powrócił do Łowicza.

#### KALENDARZ.

- \* Piątek Prota i Jacka M. m.
- Sobota Gwidona W., Heronida M.
- Niedziela Imienia NMP., Eugenii P.
- Poniedziałek Podw. Krzyża Św.
- Wtorek Nikodema Kapł. M.
- Środa Suchy dz. Enfemii P. M.
- Czwartek Stygm. Św. Franciszka.

\*) Św. Prot i Jacek lub Hijacynt, bracia, męczennicy, eunuchowie błogosławionej Eugenii, których za Galiena cesarza poznawszy, że byli chrześcijanami, przymuszano pogańskim bożkom ofiaro-

wać, lecz gdy uczynić tego nie chcieli, najprzód ich okrutnie bardzo bito, a potem ścięto razem w Rzymie na drodze Salaryjskiej starej. X.\*\*\*

### Do Towarzystw Spółdzielczych.

Od Banku Towarzystw Spółdzielczych otrzymaliśmy następujące pismo:

„Pomimo nadzwyczaj trudnych warunków, w które kraj cały pogrążyła zawierucha wojenna, życie ekonomiczne, przynajmniej w zakresie najniezbędniejszych potrzeb gospodarstwa codziennego, w dalszym ciągu toczyć się musi i musi znajdować swój wyraz w obiegu gotowizny, chociażby bardzo zwolnionym, i w regulowaniu wzajemnych zobowiązań pomiędzy ludźmi.

Przy uiszczaniu tych zobowiązań, wobec wyjątkowych czasów, powinno się stosować wyjątkowe względy i ustępstwa. Wrozumiałość powinna tu płynąć nie tylko z poczucia obowiązku obywatelskiego, ale z prostego nawet poczucia własnego interesu.

Ale żaden zamęt, żadne powikłania nie upoważniają do całkowitego zaniedbywania wszystkich obowiązków i do zapomnienia, że wszelka wrozumiałość obowiązuje obie strony, że musi być **wzajemna**.

Nie powinni o tym zapominać kierownicy towarzystw spółdzielczych wogóle, a zwłaszcza kierownicy towarzystw drobnego kredytu, ponieważ dotychczasowe środki wyjątkowe, wynikające z tak zwanego moratorium, nie obejmują zobowiązań dłużników tych właśnie towarzystw.

Gdzie tylko zatym otwiera się możliwość ściągania należności od uczestników towarzystw, tam czynić to należy koniecznie. Zbytняя pobłażliwość lub proste niedbalstwo ze strony zarządów towarzystw może się zgubnie odbić z jednej strony na słowności i punktualności dłużników na przyszłość, z drugiej strony prowadzi do zaniedbywania zobowiązań towarzystw względem Banku Towarzystw Spółdzielczych.

Wobec tego, że dla stowarzyszeń działających, zwłaszcza pośród ludności rolniczej, w wielu miejscowościach otwierają się już dzisiaj warunki życia zbliżone do normalnych, Bank zwraca się do tych wszystkich towarzystw, które są jego dłużnikami, z gorącą prośbą o stopniowe spłacanie należności: to będzie jedyne narazie źródło, które w dzisiejszym ciężkim położeniu da mu możliwość wypłacania wkładów innych towarzystw i osób prywatnych, a następnie przyspieszy powrót do normalnych jego czynności.

Niech towarzystwa przypomną sobie, że one w znacznej części są właścicielami Banku, że wszelka strata Banku odbija się przedewszystkim na ich własnym stanie majątkowym i że wszystkie zaniedbywanie obowiązków względem tej instytucji, powołanej do życia wspólnymi siłami całego kraju i oddającej krajowi niewątpliwe usługi, przyczynia się do obniżenia jej powagi i podkopuje warunki jej rozwoju na przyszłość.

Tylko obywatelskie poczucie obowiązku, tylko karność wszystkich tych spółek i osób, które skupiają się dokoła Banku i doniosłość jego ocenić potrafią, może zapewnić sprawne działanie tej instytucji na przyszłość, może już niedaleką przyszłość, kiedy nowe warunki życia, do nowej wspólnej pracy stanąć nam każą.

A w pracy tej ani dziś, ani jutro, wobec wielkich zadań i wysiłków, jakie nas czekają, na nikogo liczyć niemożemy, tylko na siebie samych, na wielką zasa-

dę samopomocy, która jest główną podstawą wszelkiej zrzeszonej pracy w naszych spółkach i stowarzyszeniach i zostanie zawsze podstawą odnowienia całego życia ekonomicznego narodu po ciężkich klęskach.

Jeżeli chcemy uniknąć poważnych strat, to dziś właśnie nieśmy sobie wzajemną pomoc i pamiętajmy o wzajemnych zobowiązaniach więcej niż w czasach normalnych.

Jednocześnie zawiadamiamy towarzystwa drobnego kredytu, że już 20 lipca Bank Państwa podniósł stawki procentowe o jeden procent, wobec czego w myśl warunków dla towarzystw drobnego kredytu, Bank Towarzystw Spółdzielczych liczy od tej daty: 6 $\frac{3}{4}$ % w r-ku wekslowym, zaś 7 $\frac{1}{2}$ % w r-ku bieżącym.

O podniesieniu stopy o jeden procent w r-ku bieżącym towarzystw wzajemnego kredytu i stowarzyszeń rolniczych, zawiadomiliśmy odnośnie towarzystwa oddzielnie.

Wszelkie bez wyjątku sumy prosimy nadsyłać bądź pocztą, bądź przez Bank Państwa za pośrednictwem Kas powiatowych. Jeżeli zaś urzędy te są nieczynne, prosimy nie żalować kosztów na przejazd do Warszawy.

Z poważaniem  
Zarząd Banku  
Towarzystw Spółdzielczych.

## 9 września 1814 roku.

W setną rocznicę.

Choć wdów i sierot lzy i boleść w łonie,  
W skrwawionem sercu nowa rana krwawa—  
Z dębowych liści wieniec dziś na skronie  
Promienna szczęściem włożyła Warszawa.

Nie widna białej piersi krwawa rana,  
Biel i amarant sztandarów ją krasi,  
Na licach radość dawno nie widziana  
I z biciem bębnow krzyk: Już idą nasi!

Tłum zafalował jak wzburzone morze,  
Gdy niesie perel grad na lądzie brzegi:  
Nasi wracają, o, dzięki Ci, Boże!  
Zdziesiątkowane wracają szeregi,  
Weselem przecież goreją ich oczy;  
Znać na nich trudy długiego pochodu,  
Lecz Dąbrowskiego mazurek jednoczy  
Radość żołnierzy z radością narodu.

Pieśń olbrzymieje, szaleje wesele,  
Lud się rozstąpił, pochód się przybliża:  
Niech żyją nasi! Dąbrowski na czele  
Staął już pierwszy u Świętego Krzyża...  
Wtem dzwon uderzył na kościelnej wieży,  
Zmilkła muzyka, bębny głucho warczą —  
To z toporami brodaci saperzy  
Ciągną wóz czarny piersi swoich tarczą.

W czarnym całunie laweta armatnia,  
Szytym w lzy srebrne z orłami białemi,  
A na niej Polski nadzieja ostatnia  
Powraca w trumnie do ojczystej ziemi.  
Zniżywszy oręż, przystanęła jazda,  
Idą saperzy, krwawej wieści gońce:  
Pod Lipskiem zbladła Napoljona gwiazda,  
W Elstery falach zgasło Polski słońce!

Jęknęła ziemia, słysząc dzwonów granie,  
Jęknęły serca: Jezu, Matko Święta!  
Umilkły głosy, słyhać jeno łkanie:  
Do gniazd bez orla wróciły orlecia!  
Z dębowych liści dziś na skronie wieniec  
Na gody śmierci włożyłaś, Warszawo:  
Twój książe Józef, patrz, twój ulubieniec  
Powrócił w trumnie, lecz wrócił ze sławą!  
Witold Łaszczyński.

## Krzyże, Figury i Kaplice.

(Ciąg dalszy).

Adam Amilkar Kosmiski, opisując „Łowicz i jego okolice,” kreśli: „sam nawet jeszcze zapamiętam krzyż drewniany, w którym utkwiona była sześć funtowa kula armatnia: została jako pamiątka po utarczce stoczonyj z oddziałem austriackiego wojska w 1809 r.”

Przed szpitalem Ś. Leonarda na Końskim Targu stał krzyż wystawiony przez Jerzego Barszcza, kupca, zmarłego w r. 1768. Zięć jego Andrzej Zawadzki, również kupiec, wynajmując w r. 1804 na czas jarmarku pod namiot z piwem plac na górze, na targowisku przy stajniach, określa, jak krzyż „Boża męka stoi.”

Krzyż, w polu należącym do cmentarza Ś. Leonarda stojący, posiadał na sobie rok wyryty — 1791, drugi krzyż — wzniesiony na cmentarzu obok dzwonnicy, posiadał rok 1853.

Na cmentarzu procesjonalnym, otaczającym Kollegjatę, w zaułku, gdzie się stykają ściany kaplic Uchańskiego i Wężyka, stał krzyż wysoki, obity blachą białą, a wzniesiony podobno na pamiątkę, iż w tym miejscu złożono kości zmarłych pogrzebanych niedługo na tym cmentarzu. Krzyż ten, wykazany na planie miasta w 1852 r., stał jeszcze około r. 1863.

Na cmentarzu grzebalnym parafji Kollegjata, przy ulicy Głównej, wprost Poprzecznej, stał krzyż wystawiony w d. 10

września 1843 r. kosztem Andrzeja i Wiktorji Bartoszewskich, obecnie stojący, na czerwono pomalowany pochodzi z r. 1877. Krzyż stojący przy ulicy Krzyżowej, wprost Poprzecznej, bez żadnych oznak, w 1911 roku wiatr obalił i został usunięty.

Za Wesołą, w polu pomiędzy ramionami oparkanień cmentarzy—katolickiego i ewangelickiego, bliżej dróżki, do r. 1887 stał krzyż z r. 1768, lecz kiedy wiatr go obalił, i poważnego staruszka nikt nie podniósł, z placu usunięty, przestał istnieć. Z dwóch krzyżów, stojących na cmentarzu procesjonalnym Ś. Ducha, przy wejściu od ulicy Piotrkowskiej ocalał krzyż z 1857 r. z napisem „fundatorzy tej figury Mikołaj i Katarzyna Świerzboscy. Weź nas pod swoją opiekę.”—drugi krzyż przed frontem kościoła, fundacji Franciszka i Pauliny Bednawskich z d. 1 listopada 1851 r., usunięty; zastąpił go krzyż zwyczajnej roboty, na orzechowo pomalowany, a wzniesiony na pamiątkę misji, którą w maju 1907 r. odprawili Zakonnicy Ś. Franciszka z Góry Kalwarji, pod przewodnictwem O. Stefana Podworskiego.

Na cmentarzu grzebalnym parafji Św. Ducha, zwanym „Emaus,” stoi krzyż wysoki drewniany, malowany na zielono, tuż przy kaplicy, (wystawionej w r. 1848, kosztem Bogumila i Franciszki ze Służewskich małżonków Stypulkowskich), a na nim przybita blacha z takim napisem:

„Tu Kościół stary Piotra Ś. zniesiony,  
Na pamiątkę jego Krzyż Ś. podniesiony,  
Ten Kościół Józef Rajca Łowicki zbudował  
Bogu na chwałę, cześć Piotrowi konsekrował.”

Wzbudź Boże podobne pobożne Chrześcijany  
Aby znów przez nich Kościół był wystawiony,  
Kościół wcale spróchniały byż musiał zniesiony  
Cmentarz straszna ofiara stoi poświęcony,  
Spoczywa na nim ciało chrzczonych liczba nie

którym jednym duszom już wieczna świeca [mała  
[chwata  
Drugie się w czyscu z długów wyplacają  
Od was ratunku miłosiernie wyglądają.  
Więc prosimy Pana Boga przechodząc serdecz [nie za nie  
Niechaj każda z nich jak najprędzej w Niebie  
Roku 1776 D. M. 13 Września.” [stanie

Na środku cmentarza stał krzyż z d. 2 listopada 1842 r., który wzniesli F. B. Pomykałscy; obecnie na jego miejscu stoi nowy krzyż również drewniany z napisem wyrzniętym: „O wy (co) przechodzicie drogą, zważcie i patrzcie jeźli jest boleść jako boleść moja.”

Na końcu cmentarza stały dwa krzyże: patryarchalny dwuramienny, drewniany, który już nie istnieje. Na nim widniały napisy na ramionach:

„Wieczny odpoczynek racz im dać Panie. Lipiec — 1894 — Sierpień” i na tablicy:

„Wszystkim co padli cholery ofiarą  
Litości litoś i! udziel równą miarą,  
Błagamy Cię Panie! z pokorą i rzewni,  
Sąsiedzi, słudzy, moźni i ubodzy  
W pośród nas żywych sercom bardzo drodzy  
Przeto błagamy; zlicz ich dobre czyny,  
A odpuść im wszystkie grzeszne ich winy,  
Przez wielką sprawę swego odkupienia  
Przypuść co prędzej do lasu zbawienia  
Amen”

zaś krzyż zwykły z 1890 r. który stanął kosztem Kar. i Em. Różańskich z Hojarami, dotychczas egzystuje.

d. c. n.

Zenon.

# Sumie

Opowiadanie na tle Wschodnim.

(Ciąg dalszy).

## Smutne rozstanie.

Sumie wysłuchała tej wiadomości z większym jeszcze smutkiem, niż Kenzero. Poszła zamknąć się w swoim pokoju i tam płakała cały dzień, cicha, niepokieszona. Pod wieczór drzwi otworzyły się i wszedł Kenzero.

— Sumie... — wyszeptał, głęboko wzruszony.

Na dźwięk głosu Kenzera, dziewczyna podniosła głowę i słaby uśmiech rozjaśnił jej lica.

— Czemu płaczesz, czemu? Nie rozpaczaj, Sumie! Zejdźmy do ogrodu, moja słodka, moja droga — Sumie. Powietrze jest spokojne, drzewa wiśniowe obyspane są kwiatami; odetchnijmy jeszcze raz ich zapachem; pomówmy jeszcze raz o naszej przyszłości, ponieważ jeszcze będziemy mogli żyć razem szczęśliwie.

— Szczęście już nie istnieje dla mnie, gdyż ty odejdziesz, Kenzero! Dzięki tobie pocieszyłam się w moim sieroctwie. Tyś był dla mnie w samotności moim przewodnikiem, moim światłem, nadzieją mojego życia. A teraz... teraz, Kenzero, ty odejdziesz, udajesz się do Vedo, tak daleko, daleko!

Oh, już się nie zobaczymy... zapomnisz o mnie!

— Zapomnieć? Nie, nigdy, Sumie! Miłość moja dla ciebie będzie trwała dopóki życie moje. Jak przybędę do Vedo, przekonam mego nowego ojca, żeby i ciebie przyjął; otrzymawszy jego pozwolenie wrócę, wezmę cię i zawiozę do mojej rodziny. W takim razie poczekamy, aż będę swobodnym i panem siebie samego, i wtedy się połączymy.

Serca kochające są zawsze pełne nadziei! Młoda para zeszła do ogrodu. Ostatni blask dnia ginął za gęstymi krzewami i głaskał bladą aureolą rozkwitłe

gałęzie. Szli długo pod drzewami, zamieniając słodkie słowa i jeszcze słodsze pocałunki. Śpiew słowika towarzyszył temu miłosnemu duetowi. Ich postacie to znikwały w cieniu, to znów pojawiały się w blasku, aż nareszcie rozwiały się w nocnym mroku.

## Oczekiwanie.

I zaczęła się odtąd dla Sumie męka oczekiwania. Miała nadzieję otrzymywania listów z Vedo, ale żaden nie przybył. Mijały dni, mijały miesiące, nawet wiersz jeden nie przyszedł, któryby ją pocieszył w samotności. Pochłonięta smutkiem, upadłszy na duchu, biedna dziewczyna umierała powoli.

Pewnej nocy, gdy samotna w swoim pokoiku nie spała, oddana myślom bolesnym, zerwała się nagle wołając: — Oh Kenzero, Kenzero, więc tyś mnie oszukał?

Jednym ruchem głowy odrzuciła rozpuszczone włosy i strach ją przejął, widząc w lustrze, zaledwie oświetlonym słabym światłem lampki, zmarszczki wyrte na jej twarzy przez łzy i bezsenne noce. Ślad tylko pozostał z jej dawnej piękności.

— Sumie! Sumie!

Zdawało jej się, że słyszy głos, wołający ją zdaleka. Wstała spłoszona, otworzyła okno i nieśmiało rzuciła pytanie w głębie ciszy nocnej.

— Kenzero, gdzie jesteś?

Na niebie błyszczały miliony gwiazd, na dole w ogrodzie szumiały liście, poruszone nocnym wiatrem.

— Czy ja śnię? A może to głos anioła, który mnie woła z wyspy błogosławionej? Zaczekaj! — krzyknęła. I wyskoczyła biegnąc na oślep w kierunku rzeki Tumen. Tymczasem ptak nocny fruwał naokoło domku, powtarzając swoją żalobną pieśń wśród głębokiej ciszy.

Nagle zniknięcie Sumie długi czas martwiło Bunsero i wszystkich sąsiadów. Szukano wszędzie, lecz na próżno; żadnego śladu nie odkryto po nieszczęśliwej dziewczynie. Niepokieszony Bunsero, obecnie samotny, wznosił jej pomnik w ma-

łym ogródku i często chodził tam oplakiwać śmierć tej, którą ukochał jak córkę.

## Wśród przybranej rodziny.

Kenzero był uroczyście przyjęty przez swoją nową rodzinę, która się składała z ojca, matki i córki, imieniem Enkie. Pierwszego dnia zaraz zrozumiał, że mieli oni zamiar ożenić go z córką, łącząc tym sposobem w jedno dwie linje rodzinne. Enkie była piękną jak lilja, miała świeżość, zapach i czar wiosny. Kenzero znalazł się w trudnym położeniu. Jak zawiadomić teraz Sumie, że niemożliwym już było przekonać przybranego ojca w kwestji jej przyjazdu. Jak on jej powie o wielkich trudnościach, które trzeba było jeszcze zwyciężyć?

Miał ochotę napisać jej o wszystkim, wzbudzić w niej odwagę do oczekiwania dnia, kiedy stanie się swobodnym, ale lękał się by ta wiadomość, ten list nie zadał ciosu zbyt bolesnego sercu jego ukochanej Sumie.

(d. c. n.)

Zbigniew.

## Hej piosenko moja złota...

Hej piosenko moja złota,

Hej pobiegnij w dal!

Chociaż smutek duszę mola,

Choć ogarnia mnie tęsknota

Mój serdeczny żal,

A ino —

Mój serdeczny żal!

Choć na polach, szumi zboża  
Złocistego lan...

A skowronek mknie w przestworza

Ta ptaszyna mała, Boża —

Jak wieśniaczy stan —

Tak szara,

Jak wieśniaczy stan.

Pomnę ojców chat podwoje,

I szumiący bór.

## Spółeczeństwo i „Spółecznicy.”

Miły-to i przyjemny kraj — Polska! Co trzeci człowiek jest dyplomata, co czwarty strategiem, a reszta albo zapoznane na polu dyplomacji, administracji i ekonomji siły, lub też wybitni mężowie stanu, którzy niezaprzeczone swe zdolności skrywają do czasu w zaciszu rodzinno-kawiarnianym. Ostatecznie możnaby jako tako z tym wytrzymać, ba, możnaby nawet serdecznie, do lez się uśmieć, gdyby nie to, że wszystkie te wysoko w opinji swojej, przyjaciół i najbliższych krewnych postawione figury, mężowie niewątpliwych, lecz dla pospolitego profana niedostrzegalnych zasług, oceany nieskazitelných cnót, żywe przykłady bezinteresownego poświęcenia, otóż gdyby ci skądinąd nawet sympatyczni i przywoici ludzie, nie uwzięli się za wszelką cenę i każdy na swój sposób pracować przez—dla i nad społeczeństwem.

Ten niespotykany i niemożliwy gdzieindziej tłum swojego rodzaju ministrów bez teki, ludzi o beznadziejnie i śmiertelnie pomylnych karierach, stanowi dla publicysty żywy obrazek „najwalniejszych gębaczy” zapomnianych dawno lat, dla humorysty — niewyczerpane źródło uciechy. Lemański, Nowaczyński, Korczak,

Lam, wydobyli na światło dzienne wykopalska, których mogą nam pozazdrościć najzdolniejsi satyrycy literatury francuskiej, a pomimoto można o zakład iść, że długo—długo jeszcze celem pocisków sowizdrzalskiego humoru młodych generacji, będzie Izawo - patryjotyczny, wzniosłe ckliwy, bogato zdobny frazesem „łopuch—spółecznik!”

Bo też przyznać trzeba, że posiadamy nietylko talenty, ale nawet talenty uniwersalne, lecz fatalnie niewyżytkane.

Ot pan X., znakomity muzyk - mandolinista, świetnie jeździ na rowerze, śpiewa cudownie bohaterskim barytonem, oprócz tego jest obeznany ze wszystkimi tajemnicami dworów i dyplomacji, lecz wobec braku inteligencji społeczeństwa, uniwersalny ten obywatel zmuszony jest poniewiać się w chemji.

Pan Blago-zerski, najzdolniejszy kandydziejka pomiędzy dyplomatami i najzdolniejszy dyplomata pomiędzy kandydziejami, marnuje się gdzieś tam na kreścach cywilizacji rzuconej trzeciorzędnej filji. A przecież człowiek ten zna wszystkie konsulaty, ambasady, poselstwa począwszy od państw najbardziej nowoczesnych, aż do takich, w których cała stróż dam na dworskich przyjęciach składa się wyłącznie z medaljonu na szyi, a królowie ministrom swoim udzielają dymisji przy pomocy uderzenia nogą

w miejsce, które europejczyk osłania dyskretnie polą fraka lub marynarki.

Inny znowu jednym pociągnięciem palca na mapie zdobywa miasta, fortece, państwa i nawet w zwykłej potyczce, kładzie siedemset, czasami i więcej nieprzyjaciół, lecz niestety ten gienjusz militarny, ma do dyspozycji tylko.. swoich pacjentów.

Z pozorcu społecznik, pomimo ogromu ducha i energii, ma wygląd, powiedziałbym nawet niepokieszony, lecz spojrzcie w melancholijne oczy jego i posłuchajcie gorących jak lawa słów!..

Smętne jest jego spojrzenie i łzami zalewa się serce, bo on wie, on przeczuwa, że kiedy z zaparciem się siebie, trzeba będzie wytrwać na zagrożonym stanowisku, on jeden spełni swój obowiązek. No, a jeżeli zdarzy się wypadek i działacze - społecznicy, razem lub też każdy z osobna, ukazą zdumionemu pospolitakowi swoje nieco mniej dyplomatyczne „en face” z zachodniej strony, to na takie wypadki trzeba być wyrozumiałym, gdyż zdarzają się one tylko... w niebezpieczeństwie. A zresztą czyż można pomawiać obywateli, działaczy-społeczników, których ojcowie, szturmem brali Somo-Sierra i stosy głów pruskich pod Grunwaldem nasiekali, o tchórzliwą ucieczkę? Nie, jest to zaszczytny odwrót, odwrót podyktowany głęboką troską o przyszłość społeczeństwa.

I tych ocząt modrych dwoje  
Com za grosze ciężkie swoje  
Niósł koralu sznur —  
Jam dla nich  
Niósł koralu sznur.  
Dzisiaj ziemia czarna kryje,  
Com ukochał, czcił...  
Jeno pamięć w sercu żyje,  
Jeno, dusza z żalu wyje...  
Ze już braknie sił —  
Żyć dalej,  
Ze już braknie sił.  
*Cz. Szymanowski.*

## KRONIKA MIEJSKOWA.

+ **Łaźnia Twa Higienicznego.** Z powodu braku węgla, łaźnia będzie czynną tylko w soboty.

+ **Ofiara.** Pozostawiono w naszej Redakcji do spieniężenia na rzecz Komitetu Obywatelskiego „Najnowszą i najprostszą metodę kroju sukien i okryć damskich i dziecięcych systemem Wortha, dla samouków i użytku domowego”. Cena rb. 5, do sprzedania za rb. 2.

+ **Z Kinematografu.** We wtorek przedstawienia kinematografu Eos cieszyły się powodzeniem. Publiczność instynktowo widocznie szukała oderwania myśli od gniołającej zmyry wojny. Jakkolwiek zdania są podzielone, jednak większość jest za nieprzerywaniem normalnego trybu życia. Wszelkie zasklepanie się w ciasnym ścianach swego domu, w oczekiwaniu grozy wojennej, denerwuje ludzi w wysokim stopniu i czyni ich wprost chorem i zupełnie nie zdolnym do pracy. Widok zaś zgromadzonych śmiejących się osób, a zwłaszcza zanoszącej się od śmiechu dziatwy, dziwnie uspakaja i każe zapominać choć na chwilę o czasach, jakie przeżywamy.

+ **Szpital dla rannych.** Jak slyszeliśmy, niezależnie od urządzanego oddzia-

łu szpitala ś-go Tadeusza, w gmachu po Dominikańskim, ma być urządzony szpital w gmachu lazaretu oftalmicznego przy ulicy Piotrkowskiej, na 1000 łózek.

+ **Gorzelnia Łowicka,** przerabiająca spirytus z melasu jest obecnie nieczynną z braku węgla. Pozostałe zapasy spirytusu wysyłane są w rządowych cysternach, do denaturowania do Warszawy.

+ **Sprzet zboża,** przy sprzyjającej pogodzie odbył się znakomicie. Obecnie przystąpiono do kopania kartofli. Oryginalnie wyglądają nasze pola i pastwiska dymiące na całej przestrzeni nieconemi przez pastuszków ogniskami, przy których pieką kartofle. Przy pięknej naszej jesiennej pogodzie, owe prosto w niebo bijące słupy dymu, przenoszą nas w czasy pierwotne, gdy składano Jehowie całopalenia.

+ **Oszuści.** Donoszą nam, że podobno jakiś Władysław Brzozowski z matką, jeździ po wsiach zbierając ofiary na rzecz kuchni łowickiej dla niezamożnych żon rezerwistów. Otóż proszono nas o zaznaczenie, że Komitet Obywatelski dotąd nie upoważniał nikogo do zbierania ofiar po wsiach. Gdyby okazała się potrzeba — Komitet wydalby odpowiednie upoważnienie osobom zaufanym, zwracając się jednocześnie do miejscowych sołtysów o pomoc. W tym wypadku ma miejsce zwykle oszustwo — które należy ujawnić i ukarać.

+ **Oddział szpitala dla rannych.** Przygotowywanie szpitala dla rannych postępuje energicznie. Panie zajęte są szyciem i przygotowywaniem bielizny. Sale są już urządzone. Z jakim zaparciem siebie każda z pań naszych pragnie się przyczynić do szybkiego przygotowania pomieszczenia dla rannych, posłużyć może fakt, że spełniają pracę — której by nie robiły u siebie w domu.

Do obudzenia energii i podjęcia pracy, nieraz nad siły, potrzeba było odrobiny nadziei, że pracują dla dobra ojczyzny. Prąd ten jest żywiołowy i objął wszyst-

Bo jeżeli oni zginą, któż poprowadzi tyle i tak pięknych instytucji, któż nas będzie reprezentował w Europie, a nade wszystko któż obejmie odpowiedzialność, a wynagradzane za ledwie kilku marnymi tysiącami, stanowisko. I powinniśmy być głęboko wdzięczni dla tych działaczy, których subtelny umysł rozwiązuje takie zagadki, gdzie stu innych najzupełniejby zbaraniało.

I nie tylko w niebezpieczeństwie okazują społecznicy swój tęgi charakter. A w czasach pospolicznych?

Oto przykład:

Staś spóźnia się do szkoły. Staś ma podartą kurtkę, Staś nigdy nie umie lekcji, Stasia na poufną rozmowę wzywa inspektor. Dlaczego Staś się spóźnia? Staś chwilę trze oczy pięściami, aż wreszcie z płaczem oświadcza zdumionemu inspektorowi, że musi się spóźnić, bo mama ciągle zajęta jest społeczeństwem i niema czasu myśleć o śniadaniu.

Nie wiem co odpowiedział inspektor Stasiowi, czy umiał ocenić społeczne intencje mamy, stwierdzam tylko, że są u nas przykłady poświęcenia, o których nie tylko filozofom, ale nawet zwyczajnym profanom się nie śniło. Posiadamy w instytucjach, organizacjach, komitetach, tylu wybitnych mężów, że moglibyśmy ich jak gęsi eksportować, a pomimo to, gorzej by one iść nie mogły. Mon Dieu, sarkają ludzie, że instytucje u nas upadają. Jest

to nieporozumienie. Instytucja ma za zadanie, obdarzyć ludzi godnych zaufania mandatami, po dokonaniu tego, traci rację bytu i zamiera. I to nawet lepiej, bo inaczej zaraz się ludzie schodzą, politykują, stąd nieporozumienia, kwasy, a co najgorsza, nieposzanowanie władzy. Byle jak chłystek, bez tradycji, zasług, tytułów, ośmiela się zarzucać obdarzonymi mandatami mężom, najzupełniejszą beczyność, jak gdyby oni mogli się kompromitować czynami. Społecznik się poświęca, to aż nadto dosyć i to trzeba umieć ocenić i z radością przyjąć, bo inaczej, jak to miało miejsce w pewnej dobroczynnej instytucji, społecznik lub społecznica, zupełnie słusznie oburzona niezrozumieniem jej dobrych chęci, zabierze przyjaciółkę, służącą, trzaśnie drzwiami i pisz do niej na Berdyczów. Przyznać trzeba, że społeczeństwo ogromnie ciągnie korzyści z pracy społeczników, a jakie to są korzyści, to się przekonać można, z pośmiertnej kroniki każdego z nich.

Faktem jest, że ludzi wybitnych posiadamy tylu, że moglibyśmy, jak już powiedziałem, eksportować ich jak gęsi, bez żadnego uszczerbku dla nas. Brak nam tylko użytecznych. Jak wyrównać ten deficyt? Srodek prosty. Należy zatrzymywać w kraju gęsi, a eksportować społeczników.

*Stanisław René.*

kie warstwy naszego społeczeństwa.

Cześć polkom za to!

× **Sekcja szpitalna** oddziału dla rannych prosi za naszym pośrednictwem panie, które zaofiarowały się przysłać bieliznę i łóżka, aby raczyły uskutecznić to jaknajrychlej. Również Sekcja zanosi prośbę do wszystkich o przysyłanie choćby starych sztuk bielizny na ręce pp. Szymanowskiej i Gołębiowskiej.

+ **Szkoła Realna i gimnazjum żeńskie.** Zajęcia szkolne w powyższych zakładach w Łowiczu odłożone zostały do dnia 1 (14) listopada r. b. Do tego też terminu odłożone zostały lekcje w rządowych zakładach naukowych Warszawskich.

+ **W sprawie robotników.** Komitet obywatelski w Łowiczu zniósł się z Sekcją wyszukiwania pracy Komitetu obywatelskiego m. Warszawy, która zawiadomiła, że otrzymuje dosyć dużo zapotrzebowań do Cesarstwa na różnego rodzaju rzemieślników, oraz na ludzi do robót polowych, jak np. kopanie buraków.

Sekcja Pracy prosi o wskazanie w przybliżeniu ilu tego rodzaju robotników może Łowicz dostarczyć, to w miarę zapotrzebowań będzie komunikować.

Przysyłanie ludzi bez zapotrzebowania sekcji, byłoby nie celowym, dopóki sekcja nie otrzyma pieniędzy na ich przejazd na miejsce przeznaczenia, gdyż sekcja funduszy na to nie posiada.

Zapisy przyjmuje p. Karol Maciejko w gmachu straży, codziennie od godziny 10—11 rano.

## OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ksawery Dobrzyńskiej, mąż z dziećmi składa rb. 5 na szpital dla rannych.

Dla uczczenia pamięci zmarłej synowej i bratowej naszej, s. p. Ksawery Dobrzyńskiej, rodzice i siostry składają rb. 5 na najbardziej potrzebujące rodziny rezerwistów.

## PODZIĘKOWANIE.

Jks. Kanonikowi Niemirze, pani Rychter i wszystkim którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi zmarłej żonie i matce naszej ś. p.

## Ksawerze Dobrzyńskiej

składa serdeczne podziękowanie

*Mąż z dziećmi.*

## NADESLANE KSIĄŻKI

**Ks: Nikodem Cieszyński.** *Kościół a nowoczesny ruch przeciwalkoholowy* Poznań 1914 str. 121 cena zł. p. 3 gr. 10

Cenne to dziełko objaśnia jaki udział Kościół rzymsko-katolicki brał w tamowaniu pijaństwa i jaka rola mu i dziś jeszcze przypada. Autor przedstawia czytelnikowi borykanie się duchowieństwa z próżniactwem, które jest niejako ojcem pijaka, i lenistwem, które jest źródłem pijaństwa, i walczy z używaniem trunków rozpalających w Anglii, Irlandji, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Francji, Belgji, Hollandji, w Niemczech, Austrii,—kreśli te wzmaganie się żywo i zajmująco. Wykazuje jak kapłan stopniowo, powoli, wydostaje ze szponów tego nałogu, z każdym rokiem coraz to szersze masy ludu. Walka wre nieznacznie i w granicach ojczyzny naszej, przedostaje się na wschód, dosięga do ludów zamieszkujących mroźne strefy oceanu

Lodowatego i okolice bagniste tajg i tundr syberyjskich.

Duchowieństwo przekonywa słowem i dobrym przykładem a przykład szedł i idzie z góry.

Papież Grzegorz XVI († 1846 r.) był abstynentem, to jest nie używał napojów rozpalających i zachęcał podwładne mu duchowieństwo do tępienia trądu pijaństwa, który wgrzyza się w krew i kości, rujnuje zdrowie, prowadzi do nędzy.

Pius IX († 1878 r.) również gorliwie działał w tej sprawie, a kiedy u nóg swych zobaczył zgromadzenie Abstynentów, wyrzekł: „Zachęcam was abyście gorąco i żywo popierali ruch całkowitej i bezwzględnej abstynencji“

Leon XIII († 1903 r.) jako jedyny święty zwalczania alkoholizmu zalecał gorliwie abstynencję.

Pius X — obecnie nam panujący na stolicy Piotrowej, wydał nawet breve do katolickich Niemców abstynentów, nadał im pewne łaski duchowe, udzielił błogosławieństwa, zachęcał aby wśród najszerzych mas popierali wstrzeźliwość od picia napojów alkoholowych.

Dla zaradzenia pijaństwu, już w 1815 roku w Ameryce Północnej zaczęły się tworzyć odpowiednie Towarzystwa.

Ruch abstynencki szczególnie żywy był w Irlandji i Anglii. O. Teobald (Bogumił) Mathew (urodz. 1790 r. † 8 lutego 1856) kapucyn Irlandczyk, kiedy otrzymał probostwo w południowej stronie swej ojczyzny w 1814 roku, z boleścią przekonał się że ubóstwo, nędza, nierząd, kradzieże, trawiące powierzone mu owieczki mają źródło swe głównie w pijaństwie. Przebiega więc Ojczystą ziemię, prosi, zaklina, zachęca, namawia do powstrzymania się od użycia napojów spirytusowych, zaprowadza towarzystwa wstrzeźliwości, rozdaje medale, wspiera pieniądze i pracą i wyda je owoce. Zachęciwszy krocie ludzi do upamiętania się w Irlandji, przeniósł się do Anglii, następnie do Ameryki, — gdzie przyjęto pokornego sługę S. Franciszka z wielką czcią, urządzono mu tryumfalne przyjęcia. Przed zgonem powrócił do Europy, a wszędzie przyjmowany był z największym uznaniem i entuzjazmem.

Arcybiskupi westminsterscy popierali usiłowania O. Mathewa. Kardynał Mikołaj Wiseman († 1865 r.) w jednym swym przemówieniu zaznaczył, że ubożuchny zakonnik podjął sprawę Boga. Następca jego, kardynał Henryk Edward Manning (od 1865 r.), ten sam który gorliwie bronił dogmatu nieomyślności papieża, również czynnie szerzył abstynencję, nie żalując ni słów, ni zachęty. Duchowieństwo też całe wspomagało podjętą sprawę, a miliony ludzi świadczyły, że tylko wskutek przemówień pokornego O. Mathewa rozstali się z wódką, tym największym nieprzyjacielem szczęścia domowego.

Wilhelm Ellery Channing († 1848 r.) kaznodzieja, dał chlubne świadectwo O. Mathew, temu katolickiemu kapłanowi i jego dziełu i mówiąc: „...jakkolwiek protestant, przyznać muszę, że oto przed moimi oczami stoi ksiądz, który jeżeli go sądzić będziemy z jego uczynków, zasługuje na kanonizację i zajęcie w kalendarzu miejsca obok Apostołów“

Ks. Cieszyński jeden rozdział swej książki poświęca udziałowi Kościoła w walce z pijaństwem i na ziemiach polskich byleż Rzeczypospolitej; pozwolimy sobie, ten rozdział nieco uzupełnić.

Według słów autora ruch abstynencki znakomicie zapowiadał się w Wielkim Księstwie Poznańskim, słabiej w króle-

stwie, Galicji i Lodomerji z księstwami Oświęcimskim i Zatorskim i z wielkiem księstwem Krakowskim, u nas robiło się i robi co można.

Na Ślązku głównym siedliskiem pijaństwa było miasto Bytom (Beuthen) w którym 46 szynków rozpijało ludność. Kapłani zawezwali swe owieczki do upamiętania się i oto Szwadron Ułanów stanął pierwszy do przysięgi zastrzegając jednak sobie, że w czasie ćwiczeń i rewji, w razie braku dobrej wody, wolno mu będzie pić umiarkowanie piwo i wino. Ks. Zieliński w Poznańskim, we wsi Baranów w jednym dniu skłonił 515 osób do porzucenia wódki, araku i ikierów. W 1844 r. w Galicji ks. Józef Grzegorz Wojtarowicz, czcigodny biskup Tarnowski dziecię ludu, silnie popierał ruch przeciw alkoholowi i ostro występował przeciw pijaństwu. W Kongresówce, Rada Administracyjna w d. 25 lipca t. r. postanowiła zachęcić duchowieństwo, aby przynajmniej cztery razy do roku przemawiało

do ludu, odwracając od smutnego nalogu pijaństwa.

Korzystając z pozwolenia kapłani zaczęli działać i propaganda trzeźwości rozbudziła się przedewszystkiem w dycecezji Płockiej, stąd rozeszła się po całym kraju. Obywatele Litewscy i Żmudzcy sami dobrowolnie zamykali karczmy i gorzelnie, bez względu na straty materialne. Za guberniami Litwy, poszła Białoruś, gubernie wielkorosyjskie.

Ks. Ignacy Sztach, pleban Szawelski, wielkiej świętobliwości kapłan († 1855 r.) działał z wielkim zapalem, nie zrażał go zawody. Raz przytrzymał przy spowiednicy żmudzina, zatwardziałego pijaka, godzinę czasu go ostrzegał, prosił, udzielał rad, groził karami na tamtym i na tym świecie, — aż zagnął, że pijak pozwolił się zapisać do rejestru który ksiądz zaprowadził. W kilka godzin potem Pleban powraca od chorego, widzi że jego penitent w ryszotku się tarza, wysiada z bryczki, przystępuje do niego i zaczyna mu czy-

## Proroctwo.

Wytrwaj mój ludu, już twój ranek świta!  
Zbudź się do życia! już się rozjaśniło.  
Już z grzechów twoich ziemia twa obmyta,  
I będzie w końcu, co w początku było!  
Tak... widzę... widzę... z nadziejską rozkoszą  
Przed duszą moją księgę przyszłych losów,  
Tysiące ramion, tysiąc wielkich głosów  
Jako się łączą i w dziejach unoszą.

O! wszystkim ludom pójdiesz Polsko, przodem!  
Bo wielkie czucie łono twe rozgrzeje,  
I twa się cnota po świecie rozleje, —  
Jak się krew twoja po ziemi rozlała.  
Wytrwaj, a staniesz potężna i cała!  
Wytrwaj, a staniesz, staniesz ludu dzielny  
Z młodzieńczą siłą, i w szacie weselnej,  
W ziemicy ojców od morza do morza!  
A duchem Bożym, jak słońce płonący.  
Między narody jak morze grający,  
A płodny, płodny, jako ziemia Boża!

Wiecznym pomnikiem twojej polskiej chwały  
Będą te Tatry, gdzie twe orły wzrosły;  
A rzeki polskie będą cześć twą grały.  
A twą koroną sklep nieba wyniosły!  
Świat się twojami urządzi prawami,  
Ty sam się zdziwisz mocy twoich cudów,  
Bo twoi wieszczę będą prorokami,  
A twoja księga ewangeliją ludów.  
I krew się twoja sakramentem stanie  
Ludom ginącym z niedoli i głodu —  
I wzniosą one po ziemi błaganie:  
„Przez święte rany polskiego narodu  
Wybaw nas Panie!“

W. Pol.

nić gorzkie wyrzuty. Pijak milczał uporczywie, lecz następnie objaśnił: „*Ass taip ir mišlijau Garadiėj kad nieka ne bus isz musu sznibzdicima*“ (I ja tak myślałem Dobrodzieju, że nasze szeptanie na nic się nie zda).

Duchowieństwo całe dnie, miesiące spędzało w podrózach, otwierało oczy zapitego ludu na szkodliwość rozpalających trunków.

W Warszawie 1863 roku, pod prezydencją ks. Pawła Rzewuskiego, Oficjale Jeneralnego Warszawskiego, ustanowiony został Komitet do rozpatrzenia kwestji zaprowadzenia wstrzeźliwości od trunków upajających w Archidiecezji Warszawskiej. Arcybiskup Metropolita Zygmunt Szczęsny (Feliiks) Feliński uchwalił tę zatwierdzając, ostrzegł że Wstrzeźliwość niewłaściwie Towarzystwem nazwano, zastrzegł przeto żeby nie było przełożonych, kas ani szczególnych obrad.

W Łowiczu zaprowadzaniem Wstrzeźliwości zajmowało się Kollegium Księży Wikariuszy, głównie ks. Franciszek Marcinkowski († 21 lutego 1909 r.) i ks. German Grabowski († 23 sierpnia 1911 r.), którzy w tem celu w każde święto o godzinie 9 rano przed ołtarzem Najświętszej Marii Panny odprawiali Msze święte i wygłaszali odpowiednie nauki.

Jak we wszelkich sprawach publicznych tak i w sprawie tamowania pijaństwa nastąpiła reakcja, duchowieństwo zmuszone było zaprzestać pracy tak świetnie rozpoczętej. Czas zrobił jednak swoje, to też w d. 20 kwietnia 1898 roku powstały w Królestwie Kuratorja Trzeźwości i zaczęto zakładać herbaciarnie. Duchowieństwo korzystając z udzielonej swobody, rozpoczęło urządzić missje, na których zwrócono uwagę na abstynencję. Obecnie w myśl hasła:—że tylko przez abstynencję duchowieństwa można dojść do zupełnej trzeźwości ludu, wiele kapłanów zupełnie nie używa napojów alkoholowych, a świecąc przykładem, gorącym słowem zachęca do zakładania kółek „Przyszłości“. Ruch więc abstynencki szerzy się, daj Boże, aby wszystkich ogarnął, a wówczas gdy znikną karczmy, szynki,—zmaleje liczba przestępstw, bójek i zabójstw,—zmaleje liczba nieszczęśliwych epileptyków, warjatów, w wielu wypadkach niewinnych ofiar nalożu rodziców, zmniejszy się nędza — zamiast więzień, powstaną szpitale, przytulki, szkoły, ochrony — zwiastuny zamożności narodu,—oświaty ludu.

Zenon.

czym nie został zakłócony. Daje się zauważyć masowy wyjazd z Gostynina żydów w stronę Warszawy. Produkty spożywcze znacznie poszły w górę. Urodzaje w okolicy doskonałe.

**Góry 5.9.** (pow. Gost.) Olbrzymia tutajsza cegielnia parowa, której produkcja cegły dochodziła do 8,000,000 rocznie, z powodu braku węgla, miała i zbytu towaru — stanęła. Około 120 robotników pozostało bez zajęcia.

**Rypin 6.8.** Według otrzymanych wiadomości w mieście zupełny spokój. Z powodu braku węgla, stanęła w okolicy duża parowa cegielnia „Gulbiny“ (własność Ludwika Abczyńskiego). Około 100 robotników pozostało bez pracy.

**Ozorków 5.9.** Miejscowe fabryki stoją. Około 2000 robotników bez zajęcia. Okoliczne majątki ziemskie starają się dać zatrudnienie robotnikom w polu, ale to zaledwie częściowo pokrywa ogrom klęski dla robotników.

**Płock 6.9.** W cukrowni Borowiczki z powodu braku węgla i wapna, w bieżącym roku kampanja nie pójdzie.

**Ciechanów 5.9.** Miejscowe cukrownie: „Ciechanów“ i „Opinogóra“ w bieżącym roku z powodu braku węgla i wapna kampanja nie pójdą. W mieście zupełny spokój. Zorganizowany Komitet Obywatelski pracuje owocnie dla miasta.

**Z Kutna.** W dniu 30 sierpnia w Kutnie został ogłoszony stan wyjątkowej ochrony. Po godzinie 9 wieczorem zabrania się wychodzić na ulicę miasta i t. d. Komitet Obywatelski, w skład którego wchodzi: dr. Troczewski, prezes, Jankowski, Vaedtke, adwokat przys. Wąsowski, prowizor Sawicki, Grotthus, Łoziński, Otocky, inżynier Bowbelski i Chlewicki, — działa wzorowo. Od wjeżdżających wozów pobierana jest opłata: od jednego konia 5 kop., od pary 10 k. Z opłat tych tworzy się fundusz na rzecz Komitetu. Strażacy, którzy sprawują dyżury, otrzymują po 50 kop. za dyżur nocny albo dzienny. Wszystkie miejscowe fabryki stanęły. Handel oprócz spożywczego, upadł. Działalność miejscowego Tow. Wz. Kredytu prawie że zawieszona. Schwytanych na kradzieży karają doraźnie, co ma taki skutek, iż wszelkie kradzieże i inne wybryki uliczne ustaly. Ze szkół zaczęła być czynną tylko miejska dwuklasowa szkoła; również pani Jelska zawiadamia, że zapis uczennic do jej 4-ro klasowej pensji rozpoczął się z dnem 1 września r. b. i o ile zbierze się dostateczna ilość uczennic i opłata zostanie wniesioną za kwartał z góry, lekcje rozpoczną się 7 września r. b.

Cezaryusz Wojszycki.

## Tydzień Żychliński

Organ poświęcony ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej.

### Więcej wytrwałości.

Zaledwie rozpoczęła się wojna, zaledwie cokolwiek uczuliśmy ją na swojej skórze, a już tu i tam słyhać wyrazy zwątpienia, narzekania. Jedni mówią, że zostali ekonomicznie zrujnowani, inni znowu, że mniej mogą używać i t. d.

Spójrzmy wstecz... Zapytajmy się bohaterów naszych dziadów i pradziadów, co spoczywają w prastarych mogiłach. Sto lat temu, kiedy zabłysła w Europie gwiazda Napoleona i kiedy Polacy w tę zbawczą gwiazdę uwierzyli, kiedy nasze bohaterkie legjony szły hen daleko w góry Hiszpanji—ileż padło ofiar, jakaż ruina ekonomiczna pustoszyła kraj; a gdy już reszta pozostałych ginęła z księciem Poniatowskim na czele, pod Lipskiem — ojczyzna nasza była w ruinie i jak mówi kronikarz historyczny, nie było rodziny, któraby kogoś ze „swoich“ nie straciła na polach walki: I wszystkie te ofiary złożono bez żadnych utyskiwań ze strony Narodu, a złożono dla tego, iż Naród wiedział, że zbawienie—wolność, krwią okupywać trzeba.

### KRONIKA ŻYCHLIŃSKA.

**Nowy Komitet Obywatelski.** W dniu 3 września odbyło się ogólne walne zebranie wyborców miasta Żychlina i całej okolicy w celu wybrania nowego komitetu na miejsce starego, prowizorycznego. Większością głosów zostali obrani następujący panowie: Grabowski, właściciel dóbr Sleszyn, Andrzejewski Jan, przemysłowiec, Dolatowski, obywatel miejski i Klimczak. Pozatym został zorganizowany podkomitet, w skład którego weszło kilkanaście osób. Komitet w dalszym ciągu pracuje nad sprawami naszego miasta.

**Komitet Opieki nad pozostałymi rodzinami rezerwistów.** w dniu 3 września został zorganizowany. W skład Komitetu wchodzi: panie Froelichowa i doktorowa Wiczorkiewiczowa, oraz panowie: Grzybowski, dyrektor cukrowni „Dobrzelin“ i Kopeć, dyrektor cukr. „Walentyńów“. Celem Komitetu: najszerza opieka nad rodzinami rezerwistów.

**Poczta** zaczęła funkcjonować prawidłowo.

**Osobiste.** Kierownik administracyjny miasta Żychlina, p. Władysław Szymerski ciężko zaniemógł.

**Z przemysłu** Z powodu braku węgla i antracytu stanęła fabryka „Fabjanówka“.

### NOWINY Z OKOLIC.

**Pniewo 8.9.** Z powodu braku węgla (antracytu) stoi miejscowy młynek parowy. Pociągi obecnie kursują normalnie. Dużo ludzi pracy wyjeżdża z powodu ogólnego zastoju, w stronę Warszawy.

**Piątek 9.9.** Poczta działa prawidłowo. W mieście zupełny spokój. Dużo miejscowych bogatszych żydów wyjeżdża. Stowarzyszenie współdzielcze „Kotwica“ miało 1913 r. przeszło 25,000 rb. obrotu. Za pierwsze półrocze 1914 r. obrót doszedł do 15,000. Kierowniczką Stowarzyszenia jest p. Gajewska. Urodzaje w okolicy doskonałe.

**Gombin 7. 9.** Budowa kościoła została chwilowo przerwana. Również budowa jatek miejskich zawieszona. W mieście, dzięki milicji obywatelskiej, zupełny spokój. Brak duży nafty, węgla soli, antracytu. W wielu miejscach torf i drzewo zastępują węgiel.

**Gostynin 5.9.** Miejskowa cegielnia cegły piaskowej i fabryka wyrobów betonowych p. Taucherta, nieczynna z powodu braku węgla. W mieście panika minęła. Członkowie miejscowej straży ogniowej ochotniczej czuwają nad utrzymaniem porządku w mieście, który do tej pory ni-

## KORESPONDENCJE.

Łęczycza, 5 września 1914 r.

Już miesiąc upłynął jak opuścili nas wszelkie władze, pozostał nam burmistrz wraz z całym składem, oraz p. o. naczelnika więzienia.

Obowiązki utrzymania porządku w mieście spadły na naszą straż ogniową oraz do pomocy jej przybyła milicja złożona z b. urzędników, obywateli łęczyckich, sfery kupieckiej i t. d. po za tym, nocą na każde 5 domów stróżuje po kolei wł. domu lub lokatorzy, a jak wyżej wymienieni ludzie spełniają swe obywatelskie obowiązki, to jako dowód niech służy, że w ciągu miesiąca nie mieliśmy kradzieży. Nad tym wszystkim czuwa Komitet Obywatelski złożony z 16 osób, w którym

jest komisja sądowa, szpitalna, więzienna, sanitarna i spożywcza.

Ze w tym wszystkim są pewne braki, to wszyscy widzimy, ale jak się pali, to łapiemy pierwsze lepsze wiadro nie patrząc kto jest właścicielem i tłumii się ogień, z tego nauka na przyszłość, o ile lepsza przyszłość nam się otworzy.

Miasto nasze liczące 15,000 ludności, mające charakter rolniczy i ze wsi czerpiące swe zarobki, z handlem upadającym, od chwili ogłoszenia mobilizacji zmieniło swój charakter. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji widzieliśmy pełno fur z 5 powiatów (łęczycki, kolski, turecki, koniński i słupecki) turkot wozów okropny; pośpiech, nadmierną pracę urzędników, moc ludzi zapasowych, przy czym brak chwilowy artykułów spożywczych.

Dalej widzieliśmy tłumne wykupywanie towarów spożywczych, nafty, soli, węgla kamiennego i t. d. przez miejscową publiczność i z okolicy.

Z chwilą przerwania komunikacji kolejowej, widzieliśmy ciągnące fury do Cieclocinka do Łodzi, zamożne rodziny żydowskie przeważnie, przywykłe do wygod musiały po kilkanaście godzin wlec się nogą za nogą po naszych złych drogach (b. szosach) na wozach od gnoju, cieląt, świń i t. d. Obecnie znowu mamy uciekinierów z Kalisza, między nimi mieliśmy posła kaliskiego Parczewskiego, wraz z siostrą Melanią Parczewską, działaczką kaliską, kasjera Banku Handlowego Warszawskiego wraz z żoną i t. d. Obecnie znowu mamy uciekinierów z Konina, ludzie, których chcieli brać na zakładników, opowiadali nam o żądaniu kontrybucji 2,000 Mrk. za to, że obiad obstalowany przez Niemców dany był kwadrans później, Konin musiał dostarczyć 300 sienników, 250 kolder, 100 kozuchów i t. d.

Miasto nasze przyzwyczało się do obecnego położenia, ludzie od pewnego czasu chodzą na spacer, gazety mamy ciągle, więcej łódzkie niż warszawskie, po parę razy dziennie, przedsięwzięciom do roznoszenia gazet dużo, sprawdzają po parę razy dziennie, ciągle słyszimy krzyk „ekstra telegrama“ Rozwój, Kurjer Łódzki, Kurjer Warszawski, Kurjer Poranny i t. d.

Teraz każdy kupuje gazety, każdy je czyta, do tego stopnia, że już są roznosiciele po wsiach i chłopie chętnie kupują.

Urządzono u nas „rogatkowe“ po 5 kop. od konia, z tych to funduszy daliśmy zapomogę pozostałym 66 wdowom po zapasowych wziętych do wojska i inne pokrywamy potrzeby, gdyż pieniędzy nam brak wszystkim i niewiadomo jak przeżyjemy dłuższy czas.

W polu roboty prowadzone są normalnie, tylko brak nawozów sztucznych, które mają sprowadzać furmankami z Łowicza, to zapewne siewy w wielu miejscowościach odbędą bez nich.

Chwilowo był brak drobnych pieniędzy, z chwilą wypuszczenia bonów, pokażo się dużo monety brzęczącej tak, że bony będą pewnie powoli wycofane.

U nas funkcjonują 2 młyny dzień i noc, mają b. dużo otrąb i niemogą ich zbyć.

Wczoraj przejeżdżał przez nasze miasto p. Radwan, adwokat przysięgły z Kalisza i redaktor „Gazety Kaliskiej“, podążając do Warszawy. Szkoły prywatne od paru dni czynne.

Utrzymujemy swoim kosztem łącznie z okolicą, miejscowy szpital, oraz więzienie, które ma jeszcze około 170 aresztantów. 100 katorżników w 2-ch partjach nasza straż ogniowa i z Topoli, wraz z

milicją miejską i wiejską, odstawiła do Piątku, z Piątku zaś do Łowicza.

My tu spodziewamy się gubernatora kaliskiego, który chwilowo tutaj ma mieć swoje siedlisko, miasto się ożywi, może przez to z przybyciem więcej ludzi—i zarobki będą łatwiejsze.

Parę dni temu mieliśmy nad naszym miastem więcej jak  $\frac{1}{2}$  godziny „Zeppelin“, początkowo sądzono że to aeroplan się zepsuł i opuszcza się, dopiero po zbliżeniu się go do ziemi, zobaczyliśmy duży balon.

Mamy brak węgla, nafty, soli, zapalek i innych artykułów, węgiel zastępujemy torfem, którego mamy duże pokłady, obecnie widzimy, jak fura za furą z nim jedzie, dużo go zakupili do Kutna, Krośniewic, Zgierza, Łodzi. Za furę dworską wraz z odstawą płacimy rb. 4,00.

Komitet obywatelski uruchomił prywatną komunikację pocztową, pobierając za listy do Królestwa 10 kop., do cesarstwa 17 kop.

Wydany został regulamin dla członków czynnych straży ogniowej ochotniczej pełniących obowiązki podczas ochrony miasta.

*Boruta.*

## WOJNA.

**Petrograd.** Urzędownie. Ze sztabu Wodza naczelnego:

„W d. 5 i 6 września atakowaliśmy tomaszewską armję austrjacką na północ zachód od Zamościa, na północ-wschód od Hrubieszowa i na południo-wschód od Rawy Ruskiej.

Armja austrjacka ścigana przez nas, cofa się w nieladzie.

Pod Frampołem jazda nasza wcisnęła się w wielkie tabory nieprzyjacielskie w kierunku lubelskim.

Wojska austrjacko niemieckie wyparte z obwarowanych pozycji cofają się na południe.

Artylerja nasza rozproszyła na lewym brzegu Wisły kolumny taborów, cofające się na szosie Józefów-Annopol.

Wielkie walki toczą się na froncie Rawy Ruskiej do Dniestru, gdzie armja austrjacka rozbita pod Lwowem, otrzymała posiłki.

Wojska 14 korpusu tyrolskiego w pobliżu Rawy Ruskiej usiłowały atakować nas w nocy 7 września, ale dnia następnego, pozostawiając w naszych rękach sztandar i 500 jeńców, zostały odparte.

Pod Zamościem zabraliśmy aeroplan niemiecki.

W Prusach wschodnich odbywają się tylko niewielkie potyczki.

**Petrograd.** Nieprzerwywająca się ani na jeden dzień działalność wojsk rosyjskich przeszkadza obliczeniu zdobytych przez wojska rosyjskie trefeów. Mianowicie wojska rosyjskie, owdładnawszy po dwudniowej walce pod wieczór w d. 5 września Mikołajowem, po dwudniowym wytchnieniu znowu podążyły nocnym marszem celem zaatakowania nowych pozycji nieprzyjacielskich. Seciny jeńców w oddzielnych partjach bez liczby idą ze wszystkich części frontu do stacji kolejowych.

Bateria Rosyjska z powodzeniem rozstrzelała na Wiśle parowiec austrjacki, uzcrojony w kartaczownice.

Pułk kozacki przyprowadził z Frampoła jako jeńców z taboru 17 oficerów 445 szeregowców, mnóstwo koni i bydła. Zabrano kasę 17 pułku landwery z 148,000 koron.

Pułk piechoty rosyjskiej o 20 wiorst

na południo-wschód od Zamościa zabral 700 jeńców z oficerami.

Wielkie nieprzyjacielskie rezerwy przewieziono do okręgu za Rawą Ruską i Dniestrem.

Stwierdzono, że Niemcy dobijają rannych dragonów rosyjskich w obrębie Wielunia.

### 500,000 Japończyków.

**Kopenhaga.** Z Berlina donoszą: Niemcy liczą się z możliwością, że półmilionowa armja japońska zostanie wysłana na teren wojny europejskiej, jako pomoc dla koalicji. Wzamięn za to Francja przyrzec miała ustępstwa na rzecz Japonji w Toubinie i Anamie.

### Japonja przystępuje do przymierza.

**Tokjo.** Japonja przystąpiła do podpisanej w Londynie umowy Rosji, Francji i Anglii co do niezawierania pokoju na własną rękę.

Japoński minister spraw zewnętrznych oświadczył posłowi rosyjskiemu w Tokjo, że Japonja nie zawrze pokoju z Niemcami do czasu całkowitego ukończenia wojny w Europie, nawet jeżeli japończycy wcześniej zdobędą Kiao-Czao.

**Kopenhaga.** „Daily Chronicle“ donosi: Niemieckie prawe skrzydło w odwrocie opuściło lewy brzeg Sommy. Niemcy opróżnili Amiens.

W ręce sprzymierzeńców dostała się duża zdobycz wojenna. Wojska francuskie i angielskie dążą do zupełnego odcięcia prawego skrzydła niemieckiego.

**Rzym.** Do „Giornale d'Italia“ donoszą z Trjestu, że porażka austrjacków pod Lwowem wywołała na całym wybrzeżu adriatyckim ogromne wrażenie.

Największe straty poniosły pułki, złożone z włochów. Dziewięćdziesiąty siódmy pułk piechoty, złożony prawie wyłącznie z mieszkańców Trjestu, stracił 2000 żołnierzy, a 27 pułk również prawie tyłu. Z 27-go pułku pozostało przy życiu tylko 65 żołnierzy, a w tej liczbie syn ks. Hohenuhego, prosty szeregowiec, otrzymawszy ranę lekką.

**Londyn.** Sygnalizują tutaj z francuskiego terenu walki, że armja stanowiąca krawcove prawe skrzydło głównej armji niemieckiej, dzięki świetnym taktycznym ruchom wojsk sprzymierzonych, znalazło się w bardzo krytycznej sytuacji i grozi jej zupełne osaczenie. Dowódca tej armji general v. Kluck otrzymał za pośrednictwem parlamentarjusza propozycję poddania się.

### Na froncie zachodnim.

Piąta armja francuska nacierała z jednakowym powodzeniem i wzięła wielu jeńców: Szósta armja francuska, stojąca nad rzeką Ourcą stoczyła z powodzeniem zaciętą bitwę. I tu nieprzyjaciel został odparty.

Niemcy ponieśli ciężkie straty na całej linii. Ich usiłowania przejścia do ataku odbito na całej linii energicznie.

Anglicy ponieśli niewielkie straty. Są one nieznaczące, jeżeli się weźmie pod uwagę okoliczności bitwy.

Wynik operacji dwudniowych dotychczas jest zupełnie zadawalający.

### Ofiarność Indji.

**Simla,** 9 września. Wicekról Indji zawiadomił radę ministrów, że Indje asygnują milion funtów szterlingów na wydatki wojenne, nie licząc ofiary maharadzy Maizora na koszty transportu wojska.

(Kur. Por.)

## Przegląd powszechny.

-o- **Bezpłatny przejazd dla robotników.**  
Z Petrogradu donoszą, że Minister spraw wewnętrznych polecił telegraficznie gubernatorom gubernii środkowych i nadwołżańskich, aby obwieścili ziemstwowi i ludności warunki szczegółowe bezpłatnego przejazdu kolejami robotników do kopalni Zagłębia Donieckiego, celem utrzymania wzmoczenia produkcji węgla podczas wojny. Warunki te są takie: Prawo bezpłatnego przejazdu służy wszystkim robotnikom bez wyjątku, zakontraktowanym przez właścicieli kopalni w Zagłębiu Donieckim lub przez ich dostawców, po sprawdzeniu istnienia wynajmu przez władze wojskowe lub administracyjne tego miejsca, w którym robotnicy się znajdują.

Wszyscy inni robotnicy, udający się do Zagłębia Donieckiego, korzystają z przejazdu bezpłatnego warunkowo: mianowicie mają zapłacić za przejazd według taryfy klasy IV, po miesiącu zaś pobytu w kopalniach i po odpowiednim zaświadczeniu zarządu kopalni, będą mieli zwrócone sobie pieniądze, na przejazd wydane. Ażeby z tej ulgi skorzystać, należy przed wyjazdem otrzymać świadectwo od miejscowej władzy wojskowej lub administracyjnej, że udają się do Zagłębia Donieckiego, a kasy kolejowe, na mocy owych świadectw, wydadzą bilety IV z oznaczeniem na nich numeru porządkowego i ceny.

### -o- Loterja.

Warszawski kantor banku państwa zawiadamia, że ciągnięcie I klasy 205 loterji klasycznej odbędzie się w biurze Warszawskiego zarządu loteryjnego 14 i 15 Września n. s. roku bieżącego. O terminie ciągnięcia klas następnych będą oddzielne zawiadomienia.

**Przepowiednia.** „Dzień“ donosi, że jeden z czytelników „Matina“ przypomina głośną przepowiednię z roku 1854.

Przepowiednia ta składa się z 18-tu ustępów. Pierwsze 9 odnoszą się do wojen 1866 i 1870 r., oraz do komuny paryskiej z r. 1871 — wszystkie spełniły się dosłownie.

Pozostałe 9 brzmią:

10) Odwagi patrioci francuscy. Germania nie będzie w możności urzeczywistnić swych planów hegemonji.

11) Czas zemsty zbliża się:

12) Wielki wschodni sprzymierzony monarcha będzie waszym zbawcą.

13) On wypędzi nieprzyjaciela z Francji. On sprawi zupełny pogrom Germanji.

14) Ostatnia bitwa pod Bonlaux, w pobliżu Paderbornu w Westfalji, połączy siedem sprzymierzonych narodów przeciw trzem.

15) Biada wam, Prusy. Twoje siódme pokolenie odpowie za wojny, które prowadziły przeciw narodom. Biada ci, Austro. Nigdy jeszcze nie było tak strasznej bitwy.

16) Będzie ona trwała trzy dni wśród dymu pożarów.

17) W końcu Prusy i Austrija zostaną zgniecione. — Węgrzy pójdą na wschód.

18) Wilhelm II-gi będzie ostatnim królem pruskim. Na miejscu Niemiec i Austrii powstaną trzy państwa: Polska, Hanower, i Saksonja.

## ROZMAITOŚCI.

### Cóż ci się stało?..

Cóż ci się stało, droga dziewczyno,  
Że z taką smutną witasz mnie miną?  
Czy Bogi były dla cię nie szczodre?  
Czy też widziały oczy twe modre  
Już wybranego twojemu sercu  
Z inną dziewczyną tam... na kobiercu?

O nie mój luby, nie z tej przyczyny.  
Widzisz splakane oczy dziewczyny,  
Och ty się mylisz drogi aniele,  
Żem go widziała z inną w kościele.

Lecz serce moje tęskni do kraju,  
Gdzie rybki żyją błogo w ruczaju,  
Gdzie słońce świeci dla naszych dzieci,  
Gdzie biały orzeł w górę podleci.  
I znów osiadzie na stromej skale  
By kiedyś jaśnieć w potężnej chwale.

Marja.

## Kinematograf „EOS”

W niedzielę 15 września r. b. odbędą się przedstawienia w teatrze miejscowym.  
Część I. Dziennik Pathé (aktualności bieżącej chwili).

Część II. Tajemnicza willa w lesie (amerykański dramt w 4 aktach). Akt I. Porwanie córki bankiera. Akt II. Kto sprytniejszy. Akt III. Walka detektywa z bandytami. Akt IV. W ręku sprawiedliwości.

Część III. Mały Napoleon (komedia). Pozostawia się prawo zamiany obrazów.  
W niedzielę I przedstawienie o godz. 7, II o godz. 8½ wieczorem.

## BROWAR Henryka Rejnecke

w Łowiczu

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca. 453.

## Kaplice przy drogach

najlepiej i najtaniej wykonywa

Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski

**B. Łagowskiego**

w Łowiczu, obok poczty.

Na składzie również znajdują się Krzyże żelazne, Pasyjki złocone (wizerunki), oraz wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.

Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kamieniarskie i na fotografje wiecznotrwale na porcelanie.

## KAZIMIERZ WOŁSKI

Lekarz weterynarji

p. o. powiatowego, udziela porad.

Łowicz, Koński targ,

0000-2-1.

d. W-go Rószkiewicza.

## Stowarzyszenie Współdzielcze

Łowickich szewców

„PRZYSZŁOŚĆ”

posiada na składzie wszelkie gatunki skór różnych marek fabrycznych.

Sklep Nowy Rynek № 162.

1133

Najpiękniejsze, najtańsze

PAPIERY LISTOWE

wyrób Polski

S. W. NIEMOJEWSKIEGO i S-ki

we Łwowie

Wyłączna sprzedaż

w księgarni K. Rybackiego

w Łowiczu.

1043-8-6

## Czytelnia

dla wszystkich

(STARY RYNEK, dom Gianotti'ego)

otwarta w dni powszednie od 4-ej do 8-ej wieczorem, w dni świąteczne — od 12-ej do 4-ej po południu.

Katalog Czytelni po 30 kop.

SZKLARZ CHRZEŚCIJANIN

Walenty Żabka

w ŁOWICZU

ulica Nowy Rynek dom W-nych Markiewiczów

Podje muje się szklenia okien i oprawy obrazów.

Przyjmuje także książki do oprawy.

0000-2-1.

Przy introligatorni

K. RYBACKIEGO w Łowiczu.

otwartą została Fabryka

TOREB PAPIEROWYCH

po 9 kop. za 1 funt. Z firmą za pud rb. 4, przy zamówieniu najmniej 3 pudy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Do Wynajęcia 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, zlew, wodociąg i ogródek od 1 października. Ulica Mostowa № 5 u gospodarza: 1142-2-2.

Przyjmuję uczni na stancję. Opieka troskliwa Wiadomość: Stary Rynek Jlciewiczowa. 1139-2-2.